

№ 118.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Filipa Ner.  
Wtorek Św. Magdaleny.  
Środa Św. Augustyna.  
Czwart. **Boże Ciało.**  
Piąt. Św. Feliksa.  
Sob. Św. Anieli i Petr.  
Niedz. Św. Fortunata.

Wschód: g. 3 m. 57.  
Zachód: g. 7 m. 57.  
Dł. dnia: g. 14 m. 00.

**CENA PRENUMERATY:**

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

**Redakcja**

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 13 (26) maja 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

**Warszawska Pralnia Chemiczna**  
**Farbiarnia, Sztuczna Cerownia i zakład**  
**reperacyjno-krawiecki**  
**Wł. Piętki**  
pod firmą  
**„Helena”**  
Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.  
Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.  
**Na żądanie w 24 godzin.**

539-r-4

## Rozkład pociągów.

**Wychodzą z Łodzi:** o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

**Przychodzą do Łodzi:** o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 3.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

**Uwagi.** Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluśzkach.

**W niedziele, święta i dni galowe** kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluśzek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluśzek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

## OD ADMINISTRACJI.

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju” do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 26 maja.

Jeszcze nie tak dawno w parlamencie angielskim dość było nazwać przeciwnika, „pro-boerem”, tj. stronnikiem boerów, aby zwycięstwo nad nim było zapewnione. Przy jednym tylko tem słowie wszelka opozycja cichła i nie potrzeba już było innych argumentów. Nie tak się jednak dzieje obecnie. Dowodem tego, obrady nad budżetem, które przyczyniły rządzącemu obecnie Wielką-Brytanią gabinetowi bardzo wiele przykrości. Dotychczas wszystko szło gładko i w porządku, dopóki nie weszły na porządek dzienny opłaty od czeków i cła od zboża. Z jednej strony wystąpili przeciw nim bankierzy i wogóle ludzie bogaci, z drugiej — klasy robotnicze, dla których podrożenie chleba jest kwestją bytu.

Minister, sekretarz skarbu próbował uspokoić burzę, zawstydzając bankierów, że tak mało mają patryotyzmu, przemawiał przekonująco do klas robotczych, nie to jednak nie pomogło. Nawet lord Balfour napróżno przemawiał o patryotyzmie, o konieczności poświęcenia i ulepszeniu armii i floty, o wojnie z boerami. Dni gorączki wojennej minęły już bezpowrotnie. Dowiodły tego wybory w hrabstwie Lancaster, w mieście Benree, gdzie zmarł deputowany do izby gmin, odbyte w zeszłym tygodniu.

Zachowawcy, panujący wszechwładnie w tym okręgu wyborczym od lat kilkunastu, byli głęboko przekonani, że i w danym wypadku kandydat ich zwycięży. Pewność zwycięstwa posunęli tak daleko, że nawet nie zastanawiali się bliżej nad wyborem kandydata, przekonani, że wyborcy oddadzą swe głosy bezwarunkowo za zachowawcą, jako istotnym patryotą angielskim. Kandydatem zachowawców był Lowson, syn wydawcy gazety „Daily Telegraph”, renegat partii liberalnej, niedawno zjednany przez zachowawców.

Jako członek partii liberalnej, próbował on kilkakrotnie szczęścia na wyborach do parlamentu, lecz bez powodzenia. Zdecydował się więc przejść do obozu zachowawców, albowiem otrzymanie mandatu poselskiego stało się jego najgorętszym życzeniem. Kiedy więc zaważował mandat w okręgu wyborczym Benree, Lowson wystąpił, jako kandydat partii zachowawczej.

Przed paru miesiącami byłby on wybranym niezawodnie. Teraz jednak, pomimo listu Chamberlaina i agitacji przedwyborczej, z urny wyszedł mister Towmlin większością 400 głosów.

Na drugi zaś dzień po wyborach w Hyde-parku w Londynie odbyła się wielka manifestacja przeciw cłom na zboże, a porażka, jaką odniosło ministerium na wyborach w Benree, posłużyła za temat licznym mówcom.

Niestety, organizatorem demonstracji w Hyde-parku była liga narodowo-demokratyczna, założona przed dwoma laty i mało jeszcze popularna w kraju. Celem tej ligi jest zjednoczenie wszystkich żywiołów postępowych w którejkolwiek partii. Cel w teorii bardzo szlachetny, lecz w praktyce za trudny do urzeczywistnienia. Do jednych bowiem liga jeszcze nie dorosła, od drugich posunęła się zbyt daleko naprzód. Ztąd wypływa mała jej popularność w społeczeństwie angielskim i to tak dalece, że nawet manifestując przeciw cłom zbożowym nie zdołała rozgrzać tłumów.

Tajemnica, jaką gabinet angielski otacza rokowania pokojowe, toczony z boerami, kursujące wciąż po Londynie pogłoski o pokoju wręcz sobie przeciwne rozdrażniają do najwyższego stopnia opinię publiczną w Anglii i dyskredytują ministerium, którego dni zdają się być policzone, jeśli układy pokojowe z boerami skończą się na niezem i wojna dalej toczyć się będzie.

— Dymisja Waldeck-Rousseau prawdopodobnie jest już kwestją zdecydowaną stanowczo. Południowa „Agencja Hawasa” ogłosiła światu, że zaraz po powrocie Loubeta do Francji Waldeck-Rousseau poprosi o dymisję. Krok ten ze

strony premiera gabinetu francuskiego jest niezmiernie zręcznym. Ustupując bowiem po trzech latach, w pełni powodzenia Waldeck-Rousseau zapewnia sobie drogę powrotu, co nigdy nie mogłoby mieć miejsca, gdyby po zebraniu się nowo wybranej izby w dniu 1 czerwca gabinet upadł wskutek wotum nieufności, wyrzuczonego przez izbę.

W dziejach zaś trzeciej rzeczypospolitej upadki gabinetów należą do chronicznych objawów istniejącego obecnie we Francji porządku rzeczy. Gabinet ks. Broglie, który przeprowadził wybory z dnia 14 października 1877 r. upadł już 20 listopada tegoż roku po przeprowadzeniu długiej rozprawy w izbie. Izba obrana 21 sierpnia 1881 r. obaliła gabinet Ferrego dnia 10 listopada tegoż roku.

Po wyborach z dnia 4 października 1885 r. gabinet Brissona upadł 29 grudnia tegoż roku. Gabinet Tirarda obaliła 13 marca 1890 roku izba wybrana 22 września 1889 r. Gabinet Karola Dupuy'a padł 25 listopada 1893 r., przegłosowany przez izbę wybraną 4 września tegoż roku. Gabinet Melin'a upadł w trzy tygodnie po wyborach z 8 maja 1893 r.

Przykłady te kazaly więc być ostrożnym Waldeck-Rousseau, ucząc go, że nie zawsze zwycięstwo, odniesione przy wyborach, jest równoznacznym z utrwaleniem gabinetu. Dla tego też nie chce on nie ryzykować i woli ustąpić wcześniej dobrowolnie, w pełni tryumfu.

Z drugiej strony Waldeck-Rousseau jest rzeczywiście przepracowanym i chorym po znacznej katastrofie, gdy wypadł z powozu pod koła tramwaju parowego. Potrzebuje on wypoczynku przez dłuższy przeciąg czasu.

Zajęcia ministra współczesnego są rzeczywiście ciężkie w całym słowa tego znaczeniu. Godzina za godziną poświęconą być musi pracy rozsądnej, wyczerpującej i denerwującej.

Minister parlamentarny musi skrupulatnie przeglądać papiery, zanim je podpisze, bo za wszystko jest odpowiedzialnym, musi jednać deputowanych, skłonnych do opozycji, wytrzymać ataki prasy, przygotowywać mowy, które ma wygłaszać w parlamencie, słowem, zajęty jest od rana do późnego wieczora prawie bez chwili wypoczynku.

— Wiadomo, w jakie krytyczne stadium weszły rokowania ugodowe pomiędzy Węgrami a Austrią, wskutek trudności, stawianych ze strony węgierskiej. Węgrzy liczyli na nieudolność parlamentu austriackiego do pozytywnej pracy ustawodawczej i na niezgodę partij, opartą na przeciwieństwach i nienawiściach narodowościowych.

Na wiadomość jednak o uroszczeniach węgierskich, stronnictwa austriackie, jak jeden mąż, stanęły przy dr. Koerberze, urządziwszy tem samem coś w rodzaju antiwęgierskiej demonstracji.

Wpływa ona nader usmierzająco na Szella, który nie spodziewał się niczego podobnego. To też widocznie w postawie premiera węgierskiego, który poprzednio oświadczył, że rząd węgierski ani na krok nie ustąpi wobec żądań austriackich, zaszła poważna zmiana, gdyż



Koerber udaje się ponownie do Pesztu dla dalszych rokowań ugodowych.

S. J.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

*Jutro.*

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogufala.  
PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.  
WYSTAWA obrazów Tow. Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

## KRONIKA.

*Ogólna.*

**Chedery** Według informacji pism żydowskich, przedstawiciele wielu gmin izraelskich w Królestwie otrzymali w sprawie „chederów“ odezwę p. kuratora warszawskiego okręgu naukowego następującej treści: „Ponieważ zarówno do okręgu, jak i do ministerium oświaty, nadchodzą prośby o pozwolenie na otwarcie chederów, a zbadanie i uchwalenie nowych przepisów wymaga dłuższego czasu, w niektórych zaś miejscowościach zająć może istotna potrzeba założenia nowych chederów; przeto p. kurator upoważnia tymczasowo inspektorów powiatowych i warszawskiego szkół elementarnych do udzielenia pozwoleń w razie potrzeby pod warunkami: 1) aby utrzymujący chedery byli ludźmi, zasługującymi na zaufanie; 2) w nowych chederach ma być zapewniona nauka języka rosyjskiego; 3) żeby były tylko szkołami wyznaniowymi, gdzie uczy jedynie hebrajskiego, religii mojżeszowej i języka rosyjskiego, nie wykładając innych nauk pod żadnym pozorem, aby te instytucje nie upodobniły się do szkół elementarnych, lecz miały charakter, nadany im przez oddzielne przepisy.

*Miejscowe.*

**W uroczystość Bożego Ciała** w kościele Ś-go Krzyża odprawi się Msza Św. solenna o godzinie 10-ej rano, poczem nastąpi, jak corocznie, uroczysta procesja do czterech ołtarzy, które będą urządzone przy ulicach: Mikołajewskiej, Nawrot, Piotrkowskiej i Przejazd.

**Warszawska Sekcja chemiczna.** W sobotę o g. 5 po poł. specjalnym wagonem przybyli do Łodzi zapowiedziani goście, mianowicie członkowie Sekcji chemicznej w liczbie 16. Na dworcu oczekiwali pp. Bielicki, Koźmiński, Kossuth, Nakielski i Wagner, członkowie naszej Sekcji technicznej. Tu też nastąpiło pierwsze powitanie i wzajemne zapoznanie się. Wśród przybyłych widzimy pp.: I. Bendetsona, dr. I. Bieleckiego, M. Białobrzeskiego, E. Engemana, K. Jabłczyńskiego, H. Karpińskiego, K. Konopczyńskiego, W. Kolendę, W. Lepperta, J. Leskiego, Mutniańskiego, dr. H. Majmona, W. Muttermilcha, F. Rotarskiego, J. Włoskiewicza i B. Znatowicza. Sekretarz Sekcji p. Koźmiński doręczył gościom program przyjęcia, poczem wszyscy rozjechali się do hotelów.

Wieczorem w sali Giędzy, uprzejmie użyczonych przez komitet giełdowy, odbyło się posiedzenie, na które przybyło liczne grono tutejszych techników, by wysłuchać odczytu i ucheć przybyłych. Pierwszy głos zabrał dr. Bielecki, który w pięknie przygotowanym odczytce wykazał: „Wpływ mających się wprowadzić cel na rozwój przemysłu chemicznego“. Odczyt ten wielce interesujący i pouczający nawet dla nie specjalistów przyjęto hucznie oklaskami.

Następnie prof. Znatowicz mówił „O słownictwie chemicznym polskim“ i dowiódł, że ustanowienie takiego słownictwa miało wybitny wpływ na ukształtowanie się stosunków społecznych i rodzinnych. Niezmiernie interesujący ten odczyt wygłoszony przytem ślicznym językiem i potoczyście wywarł niezwykle wrażenie i zgontował szanownemu profesorowi serdeczną owację. Po odczytce członkowie naszej Sekcji podejmowali gości w restauracji Stępkowskiego. Wśród nader serdecznego nastroju nastąpiło wzajemne zbliżenie i zawiązanie koleżeńskich stosunków. Imieniem Sekcji łódzkiej przywitał gości wiceprezes Wagner w zastępstwie nieobecnego w Łodzi prezesa J. Arkuszewskiego. Następnie wznosili toasty pp: Kossuth, Klamborowski i Mali-

nowski, trzymając się właściwego celu odwiedzin Sekcji chemicznej, t. j., mówiąc o celach naukowych, przemysłowych, jakim poświęcają się te stowarzyszenia.

P. Antoni Stamirowski w swoim toaście odbiegł od tego kierunku i mówił o sztuce w Łodzi. Goście warszawscy nie pozostali dłużni i z hojną nawiązką wywzajemniali się kolegom. Prezes Sekcji chemicznej, prof. Znatowicz, w odpowiedzi na mowę p. Karpińskiego, który dowodził, że przemysł łódzki, jako jednostronny, podlega i podlegać będzie przejściowym kryzysom, zaznaczył, że jeżeli Warszawa w organizmie przemysłowym stanowi serce, to Łódź reprezentuje ręce. Należy tylko starać się i baczyć, żeby organizm był zdrowy i żeby oddzielne członki wykonywały prawidłowo swe zadanie, to wówczas nie będzie niespodzianek.

Przemawiał następnie wiceprezes Leppert, a wszystkie mowy nacechowane serdeczną przyjaźnią, skierowane były ku nawiązaniu trwalszych stosunków by mógł na tem skorzystać przemysł krajowy.

Następnego dnia, t. j. wczoraj, goście zwiedzili stację elektrycznych tramwajów, gdzie honory domu czynił dyrektor p. Witkowski. W dwóch tramwajach służbowych udali się potem wszyscy na wycieczkę po mieście. Po południu, mimo niezbyt zachęcającej pogody, zebrano się w Helenowie, który, dzięki kapryśnej wiosnie, bujającej sobie jeszcze gdzieś w przestworze, okazał się gościom, jak ptak podskubany.

Wieczór spędzono dowolnie w oddzielnych kółkach.

Dziś rano, stosownie do programu, nastąpiło zwiedzenie rzeźni miejskiej. O godzinie 6-ej wieczorem nastąpi pożegnanie gości na dworcu, którzy powrócą do Warszawy bezpośrednim połączeniem.

Nie ulega kwestyi, że nawiązane stosunki nie pozostaną bez znamiennej wpływu na prace naukowe zaprzyjaźnionych dziś sekcyi i że pobyt miłych gości na długo pozostanie w pamięci naszych techników i chemików.

Dziś po godzinie 2-ej przybyli goście do Widzewa, gdzie przywitał ich dyrektor p. Luckenbach i zaprowadził do fabryki, udzielając wszelkich objaśnień.

**Odszkodowanie.** Magistrat miasta żąda od zarządu drogi warszawsko-kaliskiej odszkodowania w sumie 21,889 rb. tytułem tego, że drzewa w lesie miejskim z placu zabranego pod budowę koleji nie były ścięte w swoim czasie według umowy. Z tego powodu, magistrat przy sprzedaży osiągnął mniejszą sumę, niżby ją mógł otrzymać, gdyby drzewo było do sprzedania w przewidzianym czasie.

**Ze szkoły handlowej.** Egzaminy przejściowe w szkole handlowej odbywać się będą: w d. 5-ym czerwca w klasie II z arytmetyki piśmienną, w klasie III z języka rosyjskiego, w klasie VI z matematyki; dnia 9 czerwca: w klasie V z języka niemieckiego, w kl. IV z mineralogii, w kl. VI z trygonometrii (piśmienną); dnia 10 czerwca: w kl. II z arytmetyki (pamięciowy), w kl. V z geografii, w kl. III z języka rosyjskiego (pamięciowy); dnia 11 czerwca: w klasie III z botaniki, w kl. V z języka francuskiego (piśmienną), dnia 12 czerwca: w kl. V z języka niemieckiego (piśmienną), w kl. VI z matematyki (pamięciowy); wydanie świadectw w klasach II i III; Dnia 13 czerwca: w kl. V z języka francuskiego, d. 14 czerwca: modlitwa, rozdanie świadectw w klasach IV, V i VI.

Egzaminy wstępne odbędą się: dnia 3 czerwca z języka niemieckiego do klas I, II, III, IV, V i VI (pamięć. i piśmienny), nauki przyrodnicze, fizyka i chemia, dnia 9 czerwca z języka francuskiego do klas I, II, III, IV, V i VI (pamięciowy i piśmienny), z religii w klasie przygotowawczej i z arytmetyki w przygotowawczej starszej; d. 10 czerwca z języka niemieckiego do klas I, II, III, IV, V i VI (pamięciowy) z religii do klas I, II, III, IV, V i VI; dnia 11 czerwca z języka rosyjskiego do klas I, II, III, IV, V i VI (piśmienny) z arytmetyki do klas przygotowawczych; dnia 12 czerwca z języka francuskiego (pamięciowy) i geografii; dnia 13 czerwca z matematyki do klas I, II, III, IV, V i VI (piśmienny) z rysunków do przygotowawczej starszej; dnia 14 czerwca, z języka rosyjskiego do klas przygotowawczych—z rysun-

ków do klas I, II, III, IV, V i VI; dnia 17-go czerwca, z języka rosyjskiego do klas I, II, III, IV, V i VI (pamięciowy) i z matematyki do klas I, II, III, IV, V i VI (pamięciowy); dnia 18-go czerwca dalszy ciąg dnia poprzedniego.

**Ze straży ogniowej.** P. policmajster miasta Łodzi, wezwał w tych dniach do biura swego komendanta straży ogniowej ochotniczej łódzkiej p. Zonera i prosił go, by straż ogniowa ochotnicza łódzka nie zrażała się zatwierdzeniem przez ministerym straży ogniowej miejskiej i w dalszym ciągu w razie potrzeby z całą energią broniła mienia i życia mieszkańców miasta podczas pożaru, gdyż opowiadania o zniesieniu straży ogniowej ochotniczej łódzkiej są tylko czczym wymysłem ludzi złej woli.

**Z rzeźni.** W miejscowej rzeźni zdarzył się fakt ugotowania w aparacie, przeznaczonym do gotowania mięsa wieprzowego, zarażonego węgrami, nogi końskiej w celach naukowych.

Rzeźnicy zwrócili się ze skargą na zarząd rzeźni do p. gubernatora piotrkowskiego, który uznawszy słuszność ich skargi, mimo że wspomniana noga końska pochodziła od zdrowego zwierzęcia, wydał rozporządzenie, ażeby na przyszłość podobne wypadki nie miały miejsca, i ażeby wspomniony kocioł nie był używany do innego użytku, jak gotowania węgrowatego mięsa. Kocioł zaraz po odkryciu wypadku, został gruntownie wyczyszczony i zdezynfekowany.

**W. T. C.** Członkowie warsz. Tow. cyklistów proszeni są o zebranie się w lokalu „Lutnia“ we wtorek o godzinie 9-ej wieczorem, w celu omówienia i ułożenia programu współdziałania w zabawie ogrodowej na korzyść Pogotowia ratunkowego.

**Zebranie.** W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej popołudniu w domu pod № 67 przy ulicy Mikołajewskiej odbyło się zebranie czeladzi tokarskich, pod przewodnictwem p. Ferdynanda Balla, przy udziale 65 członków. Na zebraniu sprawdzono stan kasy, zebrano składki członkowskie za miesiąc kwiecień w sumie 87 rb. 40 kop. i wydano wsparcia w sumie 93 ruble 80 kop.

**Teatry.** W teatrze Victoria ma osiąść na lato p. Majdrowicz ze swym towarzystwem. W teatrze Wielkim zaś dawać będzie przedstawienia w niedzielę popołudniu i niektóre dni w tygodniu p. Adam Müller, dotychczasowy artysta naszej sceny i były dyrektor towarzystw prowincjonalnych w Galicyi.

P. Müller ma zamiar złożyć towarzystwo, z którym mógłby wystawiać sztuki ludowe i popularne.

**Przy pracy.** W sobotę o g. 5 po poł. w fabryce Szejera przy ulicy Skwerowej pod № 9, dzierżawionej przez Józefa Teichfelda, robotnik Feliks Kran wpadł pomiędzy koło rozpędzone maszyny a ścianę, wskutek czego ma połamane obie nogi od stóp do kolan. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie dokonano mu amputacji.

— W fabryce B-ci Bukiet, przy ulicy św. Benedykta pod № 58, robotnik Reinhold Mark, lat 28, czyścił warsztat (kaeki, będący w ruchu. Wał warsztatu oberwał mu palec u lewej ręki.

**Upadki.** Przy ulicy Wschodniej, w domu pod № 13, zamieszkały tam Władysław Rabczyński, lat 45, spadł ze schodów i zwichnął rękę.

— Przy ulicy św. Benedykta, w domu pod № 18, Grzegorz Szyszew, lat 9, spuszczając się do poręczy, spadł na schody, wskutek czego otrzymał silną ranę w głowę.

— Szule, lat 3, pozostawiony bez dozoru na balkonie domu № 14, przy Pasażu Szulca, spadł na bruk i potłukł się niebezpiecznie.

W powyższych wypadkach lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawił poszwankowanych na kuracyi w mieszkaniu.

**Z ulicy.** Stanisław Likierski, przechodząc Zielonym Rynkiem, został przez psa pokąsany w bok.

— Aleksander Spokorowski, przechodząc ulicą Zawadzka, nagle zachorował. Lekarz Pogotowia przywrócił mu przytomność i odwiózł do mieszkania.

**Bójki.** Sztelgert, rzeźnik, wszczął bójkę z towarzyszem przy ulicy Franciszkańskiej, w domu pod № 27, w której został poraniony nożem. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go w stanie groźnym do szpitala św. Aleksandra.

— Petronela Rafał, zamieszkała przy ulicy Średniej, otrzymała w bójkę ranę kijem w głowę.

**Najeżanie.** Na stróża domu № 6, Józefa Pawlaka, najeżał dorożkarz, zadając mu dyszlem ranę w bok.

— W sobotę o g. 4 i pół, tramwaj № 23 najeżał na przechodzącą ulicą Nowomiejską, naprzeciw domu № 3, Surę Rzeziak, wskutek czego zgarniał zdarł jej skórę z czaszki. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł ją w stanie bardzo groźnym do szpitala Poznańskich.)

**Zapalenie się sadzy.** Wczoraj o g. 9 wieczo-



rem przy ulicy Piotrkowskiej, w domu pod № 88, zapaliły się sadze. Wezwane I i II oddziały straży ognio-wej, po przybyciu na miejsce, zastały sadze ugaszone przez stróża domu.

**Figle konkurencyi.** Do jakich środków acie- kają się handlarze łódzcy, za dowód może po- służyć następujący fakt: Handlarz X wnosi do magistratu miejscowego prośbę o przysłanie ko- misyi dla zbadania jego sklepu, żeby uzyskać pozwolenie na prowadzenie danego handlu. Ko- misya, przybywszy na miejsce, znajduje sklep w nieporządku i nietylko, że nie chce wydać po- zwolenia na prowadzenie handlu, ale właściciela sklepu za nieporządku pociąga do odpowiedzial- ności sądowej. Właściciel zaś sklepu, jak się okazało, nie robił żadnego podania o komisye, a tylko jego konkurent wniósł podanie za niego, rozumie się pod jego nazwiskiem.

#### Z sąsiedztwa.

**Odpust w Gałkowie.** Wczoraj odbył się od- pust doroczny w kościele św. Trójcy w Gałko- wie, przy udziale licznie zebranego duchowień- stwa i pobożnych. Pociągi drogi żelaznej fa- bryczno-łódzkiej były przepelnione przez po- dróżnych, udających się na odpust.

**Założenie kamienia węgielnego.** Dnia 8-go czerwca r. b. w Starych Chojnach, gdzie rozpo- częto w r. b. budowę nowego kościoła, odbędzie się poświęcenie i założenie kamienia węgielnego w miejscu, na którym ma być postawiony wielki oltarz. Miejscowy ks. proboszcz wraz z komite- tem budowy kościoła zajęli się przygotowaniem do tej uroczystości. Poświęcenia dokona ksiądz kanonik Ludwik Dąbrowski były dziekan deka- natu łódzkiego.

**Szkic nowego kościoła.** Firma Nestler i Fer- renbach w tych dniach przedstawiła małżonkom Herbostom i p. Mejnzerowi, fundatorom kościoła na Zarzewie, projekt kościoła, jaki ma tam stanąć. Projekt prawie że bez zmian został przyjętym. Nowy kościół będzie mógł pomieścić do 1000 pobożnych.

**Nowy krzyż.** W roku 1852, cholera silnie grasowała w Królestwie Polskiem, a w okolicach ówczesnego miasteczka Łodzi dziesiątkowała mieszkańców. Włościanie wsi Dąbrowa pod Ło- dzią wraz z robotnikami fabryki Geyerów u- fundowali Krzyż przy drodze Rzgowskiej. Krzyż ten przez lat 50 opierał się wiatrom i burzom. Kiedy w roku 1892 tażsama epidemia nawie- działa Królestwo Polskie, lud, szukając obrony przed śmiercią, zbierał się licznie pod krzyżem na modły. Po 50 latach drzewo spróchniało, a krzyż począł się chylić ku upadkowi, podpór- ki i wznaczniania nie na wiele się przydadają. Wobec tego mieszkańcy tej wsi postanowili wy- budować nowy krzyż, lecz już nie z drzewa, a kamienia i żelaza, i w tym celu zwrócili się do władz wyższych o uzyskanie pozwolenia na wykonanie projektowanej budowy nowego krzyża.

**Z Bałut.** Dowiadujemy się, że mieszkańcowi przedmieścia Bałut p. Barczowi rząd gubernial- ny odmówił pozwolenia na urządzenie rynku na bydło i rzeźni w nieruchomości jego na Bału- tach. Co do rzeźni odmowę spowodowały wzglę- dy czysto materialnej natury, albowiem wzięto pod uwagę, że w razie zezwolenia na budowę rzeźni osobie prywatnej, kasa gromadzka zosta- nie pozbawioną poważnego dochodu, jaki dalały później eksploatacja rzeźni.

Władza gubernialna nie jest w zasadzie przeciwną wybudowaniu nowej rzeźni na Bału- tach, chce tylko zagwarantować osadzie dochód z takowej i mieć pewność prawidłowego prowa- dzenia rzeźni, osoba zaś prywatna nigdy takiej gwarancji dać nie może. Dlatego więc jest zde- cydowaną oddać budowę rzeźni sposobem kon- kursu za stosowną uchwałą gromadzką, z wa- runkiem utrzymania przy rzeźni stałego nad- zoru weterynaryjnego.

**Kasa pogrzebowa.** Mieszkańcy osady Kon- stantynów zwrócili się do władzy wyższej o za- twierdzenie kasy pogrzebowej.

**Świątokradztwo.** W zeszłym tygodniu za po- mocą włamania, do kościoła w Rzgowie zakradli się zło- dzieje i skradli 6 puszek drewnianych, w których były składane ofiary.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

—s—

\* Gwarno, tłumnie i rojno było wczoraj na wystawie, urządzonej przez nasz Salon arty- styczny ze zbiorów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Zwiedzały zaś wystawę różne sfery łodżian, nie wyłączając ro- botników. Stanowi to objaw nader pomyślny. Snać wśród łodżian tleje pragnienie piękna; trze- ba je jeno umieć rozbudzić i dać mu odpowie- dnią strawę.

Wystawa urządzona ze smakiem przez arty- stów malarzy pp. Ottona Bauera i Pilchowskie- go, udekorowana roślinami i kwiatami przez p. Gundelacha mile czyni wrażenie już na pierwszy rzut oka, a cóż dopiero, gdy rozpatrzymy się bliżej w tylu cennej wartości dziełach sztuki zgromadzonych razem i odpowiednio ugrupowa- nych.

Jednocześnie zauważyliśmy wczoraj osoby nabywające chętnie roczne bilety członkowskie Towarzystwa zachęty, dające prawo do piękne- go premium na rok bieżący „Czytanie wyroku“ akwafortę z obrazu Matejki, pierwszy raz wy- konaną w kraju.

Tu przypominamy raz jeszcze, że bilet człon- kowski Towarzystwa zachęty w Królestwie Pol- skiem kosztuje tylko 5 rubli i daje prawo zwie- dzania wraz z najbliższą rodziną wystaw Towa- rzystwa, gdziekolwiek będą urządzone. Oprócz tego, corocznie na każde 50 biletów rozlosowy- wa się jedno z dzieł sztuki plastycznej, z na- bytych w tym celu przez Towarzystwo naj- nowszych celniejszych prac naszych artystów. Tym sposobem, posiadacz biletu może się stać właścicielem cennego dzieła sztuki, i otrzymuje premium, które na rok bieżący już są wyda- wane, jednocześnie z nabyciem biletu.

\* Dyrektor „Lutni“ zawiadamia pp. człon- ków czynnych, że lekcyja odbędzie się dopiero w piątek o zwykłej porze.

## Z WARSZAWY.

—?

— Ministeryum oświaty wyasygnowało 65 tys. rb. na budowę gmachu, który stanie przy ulicy Oboźnej frontem do dziedzińca uniwersy- teckiego i który pomieści jadalnię, oraz her- baciarnię dla studentów.

— Z inicjatywy jednego z dyrektorów bio- ra wywiadowczego ma powstać w Warszawie Towarzystwo asekuracji weksli i długów z ka- pitałem zakładowym 5 milionów rb. Członek ta- kiego Towarzystwa płaci składkę asekuracyjną i bierze udział w zyskach Towarzystwa, które zaś wypłaca mu tenutę wekslową całkowicie, jeżeli weksel został zaprotestowany.

— Salon artystyczny ogłasza konkurs na obraz, którego treść ma być zaczerpniętą z le- gend, podań, obrzędów, z życia wiejskiego i mie-jskiego. Szerokość obrazu 65 ctm. Sposób wyko- nania dowolny, termin nadsyłania 15 września.

— Tow. lyżwiarskie miało ciągle kłopoty finansowe, na Dolinie Szwajcarskiej bowiem cięż- zy z górą 300,000 długów w tem 225,000 hypo- tecznych. Wprawdzie Dolina jest dochodową sie- dzibą, ale wymagania różnych wekslowych wie- rzycieli sprawiały takie niespodzianki, że byt Towarzystwa chwiał się ciągle. Wobec takiego stanu nowowybrany prezes ordynat hr. Zamoy- ski, zaproponował zaciągnięcie pożyczki we- wnętrzej w sumie 125,000 rb. zabezpieczonej na nieruchomościach na 25-letnią spłatę z pro- centami, jakie naznaczą ogólne zebranie. Z sumy tej spłacone będzie 50,000 rb. pożyczone da- wniej od członków i na spłatę przedsiębiorców za różne dostawy.

— Bankier warszawski p. Adam Piędzicki wystąpił z procesem kryminalnym i cywilnym przeciw redaktorowi „Warszawskiego dziennika“ p. Timanowskiemu, ponieważ w tem piśmie ukazała się wzmianka o bankructwie Piędzic- kiego, gdy tymczasem fakt taki nie miał miejsca.

## O MODACH.

(Dokończenie).

Moda wiosenna, wśród wielu innych nowo- ści, przynosi nam zupełną zmianę w zakresie tak

zwanych kostymów angielskich. Dawniej były to suknie skromne, fasonem prostym, w kolo- rach półciemnych; dziś tradycyjny krój, nie znoszący żadnych garniowań, ustępuje różnym wytworom fantazyi. Spódnice ozdobione są fal- banami i falbankami, oszywane pasmanteryą, galonami, sutaszem, haftem, koronką arabską, czeską, malutkimi guziczkami, tworzącymi naj- rozmaitsze desenie.

Zamiast żakieciku widzimy bolera z fracz- kami, uzupełnione jasną szmizetką, żabotem, ko- ronką. Suknie są dwójakiej długości—albo po- włoczyste, albo sięgające zaledwie do kostki; wreszcie jako materiał na kostymy angielskie używane jest w tym roku — nie sukienko, lecz cienki, lśniący mohair we wszystkich odcieniach pastelowych. Ten materiał ostry, a lekki, jest bardzo wygodnym na lato, nie kurzy się, nie gniecie, słowem odpowiada wszelkim warun- kom.

Spódnice są jeszcze obcisłe u góry i rozsze- rzane ku dołowi, lecz zapowiada się już zmiana. W Paryżu zaczynają nosić spódnice marszczone poprzecznie od paska do bioder, rzędy zmarsz- czek bardzo zbliżone do siebie i mocno ścią-gnięte; reszta spódnicy opada prosto i bywa za- kończona u dołu małemi poprzecznymi pliskami, wstawkami i t. p. Ma się rozumieć, że takie suknie mogą być robione tylko z materiałów bardzo lekkich i miękkich, a więc: z crepe de Chine, Luiziny, woalu. Dodajmy, że ten fason odpowiedni jest tylko dla pań wysokich i szczu- płych.

Spódnice welniane kończą się u dołu trze- ma, pięciu, siedmiu poprzecznymi zakładeczkami, coraz szerszemi. Do większego ubrania modne są spódnice koronkowe, ozdobione haftem, apli- kacją, aksamitką; przy takich spódnicach noszą się fraki jedwabne bardzo długie, ze spiczastemi połami, z przodu wycięte, jak bolero i uzupeł- nione koronkowym żabotem, pas ujęty szarfą, związaną na boku w węzeł z długimi koń- cami.

Suknie z czarnego crêpe de Chine, ozdobio- ne wstawkami i koronkami Chantilly, stanowią toaletę wytworną i praktyczną; zresztą crêpe de Chine noszona będzie na lato we wszystkich ko- lorach.

Skoro tylko pogoda zezwoli, sukienne okry- cia ustąpią lżejszym z czarnej tafty, fasonem półdługim, sakowym, plisowane w drobne, po- dłużne zakładeczki, przybrane wstążkami, aksa- mitkami, tiulem i jedwabnym muślinem. Robią się z tafty żakieciki luźne oraz bolera wycięte w ząbek z przodu i z tyłu i zakończone malut- kim fraczkiem. Kołnierze wysokie, stojące, zni- knęły zupełnie, widzimy tylko wykładane, od- słaniające szyję.

Ładnie wyglądają płaszczyki z grenadyny, plisowane maszynowo i spływające od karczka do kolan; robią się na podszewce kolorowej, która przebija przez grenadynę; za ozdobę służą im falbany marszczone, oszyte kremową koron- ką. Uzupełnieniem takiego płaszczyka jest po- wieczne boa z piór białych, czarnych lub popie- latych, albo też z listków róży w cień ułożo- nych.

Fasony kapeluszków najrozmaitsze, zaczyna- jąc od prostych „kanotierów“, niezbędnych do codziennego użycia, a kończąc na fantazyach z tiulu, włosia i gazy. Ujrzymy płaskie toczki, amazonki z podwiniętymi skrzydłami, spuszczone z przodu i z tyłu; pasterki, zdozne w pióra, ka- pelusiki bretońskie zwane „Mathurin“ ale naj- liczniej ukażą się przedstawicielki modnej teraz epoki Ludwika XVI—markizy; trójgraniaste hoki odwinięte z obu stron, złożone aksamitkami po- nad denkiem, z tyłu ząbek, z którego spuszcza- ją się pióra lub żaboty z koronek, przód ozdobiony rozetkami z aksamitek. Ślicznie wyglądają tocz- ki tiulowe z denkami, utworzonymi z jednego olbrzymiego kwiatu i z wieńcem drobniejszych kwiatów przy czole. Do sportów używane są wyłącznie „kanotier“, do automobilów—welony gęste jedwabne w rodzaju „crepe de Chine“ w kolorach: popielatym, jasno-bronзовym i „mauve“.

Najnowszy fason uczesań cofa nas wstecz o pół wieku: wracają siatki z jedwabiu, perełek, paciorek; naturalnie, włosy muszą być noszone nisko i podwinięte.

—s—



## Ś. p. ADAM CHODYŃSKI.

—!—

Z Kalisza nadeszła wiadomość o śmierci zasłużonego pracownika na niwie literackiej, ś. p. Adama Chodyńskiego. Zmarł w sędziwym wieku, po życiu cichem i skromnym, zamkniętem w ciasnych ramach prowincjonalnego miasta. A miasto to, Kalisz, ukochał ś. p. Chodyński szczerze, badał jego przeszłość, ciągle gromadził materiały, a nie szukając sławy gdzieindziej, poświęcił tej pracy długie lata. Był żywą kroniką Kalisza i pozostawił niezmiernie cenne przyczynki do dziejów tej części kraju. Ś. p. Chodyński nie zdążył zużyć „wszystkiego, ani też nie ujął w jedną całość rozproszonych po różnych pismach drobiazgów, które od czasu do czasu ukazywały się p. t. «Skrawki kaliskie».

Z prac większych i mających trwalszą wartość ś. p. Adam Chodyński wydał: «Dawne ustawy m. Kalisza», «Bł. Bogumił, arcybiskup gnieźnieński», «Żywoć bł. Rafała z Bronowa», «Obrazek dziejów literatury polskiej», a przed rokiem opuściło prasę studium pracowite p. t. «Hieronim Bonaparte w Kaliszu».

Ś. p. Chodyński urodził się w Kaliszu w roku 1832 i tu ukończył szkoły. Poświęciwszy się zawodowi prawniczemu, odbył studia i wstąpił na aplikację. Reorganizacja sądownictwa zastała go jako patrona trybunału.

Na niwie literackiej rozpoczął pracę już w r. 1860, jako współpracownik «Wielkiej Encyklopedyi» Orgelbranda. Pisywał również pod pseudonimem Adama Poraja poezye, których zbiorek wydał Kraszewski w Dreźnie w r. 1872.

Tęskniąc do swoich stron rodzinnych, osiadł ś. p. Adam Chodyński w Kaliszu i tu należał do założycieli „Kaliszanina“, którego stanowił siłą niepoślednią.

Zmarł otoczony szacunkiem, na który zasłużył pracą sumienną i szlachetnością charakteru.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z kraju.

— Donoszą nam z Bendzina, że komisya, która zjechała z Piotrkowa dla obejrzenia miejscowości przeznaczonej przez tutejszy magistrat pod budowę rzeźni miejskiej, jatek i rynku bydłowego, obejrzawszy miejscowość nazwaną „Łęk“ przy zbiegu ulic Modrzejewskiej i Szlachtuzowej, stwierdziła, że plac ten przedstawiający trójkąt, którego dwa kąty biorą początek przy ulicy Modrzejewskiej, a wierzchołek graniczy z rzeką Przemszą, mający przestrzeni 2,400 kw. sążni, jest niedogodny i zamaly, i tylko w razie przyłączenia sąsiednich placów właścicieli prywatnych, gdy w taki sposób plac uformuje się w figurę prostokąta, może być użytym pod budowę rzeźni i t. p., albowiem wtedy przestrzeń placu powiększy się w dwójnasób i będzie miała 4,800 kwadr. sążni. Na tej zasadzie komisya poleciła miejscowemu budowniczemu sporządzić plan wymienionej miejscowości, z oznaczeniem placów prywatnych, projektowanych do przyłączenia, oraz poleciła miejscowemu magistratowi przystąpić do umowy z właścicielami placów sąsiadujących z miejscowością Łęk o nabycie tych placów przez kasę miejską. W razie zaś nieprzyjęcia do skutku układów, upoważniło magistrat wejść z przedstawieniem do właściwej władzy o wywłaszczeniu potrzebnych pod budowę rzeźni placów.

### Ze Lwowa.

— Zjazd techników we Lwowie i dwie wystawy na placu dawnej wystawy krajowej zajmują dzisiaj najwięcej uwagę Lwowa.

Otwarta w pałacu sztuki wystawa Towarzystwa politechnicznego przedstawia się weale udatnie.

Piękną, w huculskim rodzaju wykonaną bramą, wchodzi się na plac przed pawilonem wystawy. Z westybulu przechodzi się na prawo do wystawy prac członków Towarzystwa politechnicznego. Obszerna, długa sala podzielona jest na kilka ubikacyj, i tak w pierwszej mieszczą się przejrzyste i ponęcznie zestawione rysunki i aparaty gazowni lwowskiej i kołomyj-

skiej, oraz zajmujący przegląd rozwoju światła gazowego, dalej widzimy prace urzędu budowniczego miasta Lwowa, plany kanalizacji i zestawienie, dające obraz urządzenia lwowskich wodociągów. W ostatnim przedziale urządziła wystawę miejska centralna stacya elektryczna. — Szereg ubikacyj na lewo od westybulu mieści również prace naszych inżynierów, jak wydawnictwa, broszury, plany, specjalną wystawę dróg i mostów, oraz biura kolejowego Wydziału krajowego, a dalej departamentu technicznego namiestnictwa. Interesującą jest karta plastyczna Tatr, na której zaznaczono chorągiewkami sporne terytoryum przy Morskiem Oku.

Wielką halę środkową wypełniły okazy przemysłu artystycznego, przeważnie mebli, wykonanych z subtelnym poczuciem form i barw, oraz wystawy dekoratorów i prac w dziedzinie haftu, koronek, kilimów, oraz robót kobiecych Stowarzyszenia pracy kobiet.

Z hali środkowej wchodzi się na lewo do sali, nad wejściem której widnieje napis: „Wynalazki polskie“. Zajmują one prawie wszystkie ubikacje po lewej stronie gmachu. — Następna sala mieści wystawę nowości z dziedziny weterynaryi, farmacyi, elektroterapii i higieny. — Sale środkowe po prawej stronie wypełniają prześliczne okazy krajowych szkół przemysłowych: stolarskie, ślusarskie, koszykarskie, tkackie, koronkarskie, ceramiczne, dalej szklarstwo artystyczne, szkło i porcelana dekorowane farbami, boczne zaś sale zapelnione są pracami naszych architektów.

Wystawa, jak wszystkie jej siostrzyce na całym świecie, w dniu otwarcia nie była gotową, a wiele działów oczekuje uzupełnienia.

— Niepomysłne żniwa zeszłoroczne zlamaly ducha ludności i pobudziły ją do szukania lepszej doli za morzem. Wielu z powodu braku środków materialnych nie mogło wyjechać, inni zaś nie byli w stanie znaleźć kupców na swe mienie. Mimo to zebrała się poważna liczba wychodźców; ojczyznę opuścili 8 maja. Stacje: Iwanie puste, Borszczów, Skala, Jezierzany były w tym dniu obleżone przez emigrantów. W samym Borszczowie wsiadło blisko 200 osób, byli to wieśniacy z okolicznych wiosek: z Załuża, Wierzbówki, Wałkowiec i innych. Wszyscy dążą do Kanady, głównie do Manitoby i Winnipegu. W tych dniach ma wyruszyć drugi transport, składający się z wychodźców, którym czyniono pewne trudności co do paszportów.

— W uzupełnieniu wiadomości o strasznej tragedyi w Wiszence doniesić należy, że Stanek popelnil ten straszny mord prawdopodobnie pod wpływem manii samobójczej. Świadczą o tem dwa wypadki samobójstw, jakie w rodzinie Stanków zdarzyć się miały. Jak zapewniają bowiem, ojciec zmarłego skończył samobójstwem i to w tym samym pokoju.

Również jedna ze siostr Stanka skończyć miała samobójczo. Mieszkała wówczas w Gródku, a starał się o nią jeden z tamtejszych urzędników politycznych, a dziś już starosta w innym mieście, p. M. Panna była mu przychylna, miała się wprost cieszyć nadzieją tego małżeństwa, gdy w tem, niespodzianie i jakby się zdawało bez przyczyny, zażyła truciznę...

W jednym z listów Stanek prosił, aby ułożono wszystkich szeregiem na katafalku: jego pomiędzy obu synkami, a matkę między młodszym z nich a córeczką. Wolę tę naturalnie spełniono, jak zapewne spełnionem zostanie inne życzenie samobójcy, aby spoczął w jednym grobie z najstarszym swym synkiem.

— Wystawa politechniczna ściga coraz liczniejsze grona zwiedzających. We wtorek przybyło z Tarnopola grono uczniów w liczbie 150 pod przewodnictwem profesorów, a z wielu miast zamierzone są gremialne wycieczki. Stoły zapelniają się coraz liczniej, wystawcy w dziale wynalazków objaśniają sami z nieznużoną wytrwałością swe modele. W niektórych salach panuje prawie ciągły ścisk ciekawych. Niepogoda nie przeszkadza wiele, gdyż mimo to przez dzień cały frekwencya jest liczna.

— «Dziennik Polski» otrzymał telegram z Czerniowiec, że wielką sensacyę wywołało tam zasuspendowanie dwóch wyższych urzędników kolei państwowej, a mianowicie inspektora Brühla, oraz naczelnika magazynów frachtowych, Eliasa. Przyczyną suspensyi mają być łapówki, które rzekomo pobierali ci panowie przy taryfowaniu i wa-

zeniu świń, wysyłanych przez tutejszego handlarza nierogaczyn, Boryslawskiego. Oszustwo wyszło na jaw przypadkiem.

Boryslawski, jadąc pociągiem kolejowym do Lwowa, wygadał się przed nieznanym sobie podróżnym, że handel nierogaczyną przedstawia wiele kosztów pobocznych przy ładowaniu towarów. Nieznajomy przedstawił się jako handlarz nierogaczyn i wypytywał się dokładnie o wszystko. Pokazało się przytem, że owym nieznanym był urzędnik ministerium, który, przybywszy do Wiednia, zdał o całej sprawie raport w ministerium.

Skutkiem tego zjechała komisya do Czerniowiec i natychmiast zasuspendowała wymienionych urzędników. Mówią o dalszych suspensjach, jako też o pociągnięciu do odpowiedzialności kilku kontrolerów kolejowych w Stanisławowie.

— W poniedziałek z. t. zmarł popularny «Józef», portyer teatralny. Żona nieboszczyka zgodziła w zakładzie pogrzebowym p. Zdoną przy ulicy Ormiańskiej pogrzeb dla męża za 200 koron. Dała zadatku 60 koron, resztę zaś miała dać później, gdyż na razie gotówki nie posiadała, a miała otrzymać za parę dni kilkadziesiąt reńskich z kasy chorych i od dyrekcji teatru. Tymczasem w środę popołudniu, tuż przed samym pogrzebem, gdy karawan już zjechał przed dom, oświadczył p. Zdon wdowie, że nie odwiezie trupa na cmentarz, jeśli mu zaraz resztujących 140 koron nie zapłaci. Nie pomogły perswazyje wdowy, nie pomogło zaręczenie, które dawali p. Zdonowi znajomi zmarłego trzej dekreтови woźni rządowi, brutalny karawaniarz wyrzucił trupa z trumny, trumnę zabrał i wraz ze swoją służbą i karawanem oddalił się.

### Z Poznania.

— Wykupowaniem ziemi polskiej — pisze „Wielkopolanin“ — zajmuje się nie tylko komisya kolonizacyjna, wspomagać ją ma, zupełnie niezależnie od niej, regencya tutejsza. Chodzi głównie o wykupywanie gospodarstw z rąk polskich w takich wsiach, w których są także gospodarze niemieccy, dalej o wykupywanie gospodarstw z rąk polskich, które niedawno temu przeszły w ich ręce z rąk niemieckich. Tym sposobem, mają powstać zwarte osady niemieckie.

Szczególniejszą uwagę zwrócono na takie powiaty jak babimojski i skwierzyński.

Gospodarstwa polskie, na których się osiedli chłopów niemieckich, mają tworzyć rodzaj domen królewskich, chłopci niemieccy będą mieli rodzaj dzierżaw wieczystych. Na tworzenie takich domen mają być zakupywane także większe własności i parcelowane między chłopów niemieców. W tym zdaje się celu zakupiła regencya nie tak dawno temu Ostrowo pod Gostyniem od rodziny Lucke.

— Jak donoszą „Dziennikowi Kujawskiemu“, policya nakazała pewnemu przemysłowcowi, by zmienzył swe imię Marcin na „Martin“. Gdy temu nie uczynił zadość, odebrał mandat karny na 30 marek, przeciw któremu odwołał się do sądu. W terminie zastępca prokuratora wniósł o zatwierdzenie tejże kary policyjnej, wszelako sąd uwolnił go od winy. Przewodniczący uzasadniając swój wyrok, zaznaczył, iż chociaż w metryce zapisano „Martinus“, — jednak ojciec jako polak, podał imię syna jako Marcin, a nie „Martin“ ani „Martinus“; dla tego nie można powołać się na żadne paragrafy kodeksu karnego.

## Pogadanka techniczna.

—:—

Wiedza i sztuka — to najwyższy wyraz mocy ducha ludzkiego, najpiękniejszy wykwit dążeń człowieka!

Wiedza gromadzi pracę myśli pokoleń, myśli, wielających się w rozwój ludzkości tak materialny, jak i duchowy, rzeźbiące tak współzycie społeczne i byt ekonomiczny, jak i rozszerzające widnokrąg poznania.

Sztuka — to wiecienie odmiennej tęsknoty duszy do piękna!

Dażenie do piękna, wyteżenie sił ducha w tym kierunku, to nader ważna praca cywilizacyjna, podnosząca ludzkość na wyższy szczebel, szlachetnej rywalizacyi jednostek i etycznych uczu.



Wiedza, dawniej dostępna tylko wybranym, stawała się udziałem coraz szerszych warstw społecznych, a dziś, choć zawsze królująca żyjącemu światu, prawdy swe i skarby rozdziela wszystkim — duch czasu, który wieła „równa prawa“ człowieka, zdemokratyzował wiedzę.

Z jej pomocą w przemyśle, w pracy produkcyjnej rozszerzył się, wzrósł dobrobyt materialny.

I taką samą widzimy dziś ewolucję sztuki w kierunku rozszerzenia i zaspakajania poczucia piękna!

Dzieło artysty — dawniej zachwyt i rozkosz małej garstki wybranych, którzy je posiadać mogli, dochodzi dziś do setek i tysięcy dusz, — w czasach dzisiejszych budzi się i rośnie pożądanie nietylko wiedzy, ale i piękna!

Wyrazem tego rozpowszechniania piękna, zdemokratyzowania sztuki, są nietylko sztuki graficzne, reprodukcje obrazów, rzeźb i t. d., ale jest niem i przemysł artystyczny.

Rękodzieła artystyczne, ozdabianie przedmiotów powszechnego użytku w sposób szlachetny, wymaga nietylko wprawy technicznej — rzemieślniczej lub maszynowej — ale i duszy czującej piękno, umiejącej dać wyraz temu w liniach, formach i barwach...

Przemysł artystyczny kierowany jest, jak np. w monachijskich warsztatach dla artystycznego rzemiosła, przez samych artystów rzeźbiarzy, malarzy, którzy wykonanie swych projektów w różnorodnym materiale, jak: kamień, drzewo, kość, metal, brąz, złoto, aliaże, imitacje mas sztucznych i t. d. nietylko dozorują, ale niejednokrotnie własnoręcznie tną, rzeźbią, leją, czelują, kształcąc równocześnie wprawnych robotników do pomocy.

Sztuka stosowana nie jest na lasce przypadku, nie podlega wpływom spekulantów, lecz rozwija się tak, jak ją odczuwa dusza artysty z Bożej łaski!..

Artysta nie powinien rysunków swych kompozycji przechowywać latami w mapach, nie powinien rozsyłać na rozliczne wystawy, aby mógł uzyskać uznanie materialne — tak rzadko spływające na niepraktyczne gromadki „dzieci Apolina“ w tem kupieckim stuleciu — lecz wprost sprzedać do tych warsztatów, gdzie ma udział w zysku z rozpowszechnienia swego dzieła, wcielenego w materiał, w formę przedmiotu dla powszechnego zbytu.

Zarząd z kapitalistów i artystów prowadzi zakład ten cały; rok 1900 dał w tantiemach artystów 15,260 marek, dochód ze sprzedaży wyrobów 134,852 marek, zysków żadnych, ale już rok 1901 dał czystego zysku 46,093 marek, a artystom tantiemy 23,473 marek.

Pisma fachowe podnoszą wysoką artystyczną wartość produkcji tych warsztatów, a zarazem wykazują, iż rokrocznie państwo wydaje setki tysięcy na szkoły dla przemysłu artystycznego, z których dotychczas nie wyszedł ani jeden artysta. Zakład prywatny w ciągu trzech lat — jeden warsztat zjednoczonych artystów, w łączności z organizacją przemysłowo-handlową wytworzył cały zastęp znanych dziś, nadających ton w sztuce stosowanej artystów, jak: Pankok, Bruno Paul, Obrist, rodzeństwo Heider i wielu... wielu innych — samodzielnych indywidualności artystycznych.

I nikt nie zaprzeczy, że postęp w tej dziedzinie, przyswojenie dzieł sztuki, rozpowszechnienie coraz większe wyrobów przemysłu artystycznego, ma ogromne znaczenie w wychowaniu i uszlachetnianiu duszy. Jest to niejako popularny wykład o pięknie i sztuce, o cudownej mocy geniuszu sztuki, tego geniuszu, wcielającego się w oporny materiał, w zakłęcie zmysłowe.

Artysta pragnie dla swego dzieła najszlachetniejszego materiału, wytwórczej wizji dać chce kształt najpiękniejszy, reflektujący ją oczom ludzkim, duszom bratnim z całą potęgą własnego natchnienia i widzimy, że rzeźbiarze Grecyi używali złota, kości słoniowej, kosztownego brązu lub marmuru o niepokalanej piękności. Wielki posąg Jowisza był ze szczerzego złota i słoniowej kości, małe posądky przeważnie ze złota, rzymianie nadawali swym budowlom piętno najwyższego przepychu i nie szczydzili drogich metali i kamieni — w ruinach znajdujemy dziś wspaniałe gatunki marmurów, serpentynów i t. p. sprowadzanych z całego imperium rzymskiego.

Z upadkiem sztuki zastępowano braki artystyczne kosztownościami, przeładowano przed-

mioty piękna, złotem lub drogiemi kamieniami i dopiero w czasach „odrodzenia“ ponownie zaczęto używać tych materiałów w sposób szlachetny, prawdziwie artystyczny.

Prześliczne naczynia wyrabiano ze złota, srebra; słynie po dziś dzień solniczka „Benvenuto Cellini“ ze szczerzego złota; używano także do wyrobów rzadkich kamieni, jak achat, onyx, ametyst itp.

W rzemiosłach, umożliwiających rozwój artystyczny, jak np. w stolarstwie, stosowano rzadkie gatunki drzewa z dalekich stron, heban, drzewo różane, cedr; inkrustowano meble kością słoniową, marmurem, szylkretem, ozdabiano cennymi malowidłami, mozaikami z szlifowanych różnobarwnych kamyków, brązem itp.

Materialy te były nader kosztowne, nieporównanie droższe, aniżeli to dziś ma miejsce, kiedy to ułatwione komunikacje rzucają na targi konkurencyjne towary z całego świata w bajecznie krótkim czasie.

Tego rodzaju przedmioty artystyczne, służące do użytku codziennego były zbytkiem dostępnym dla najbogatszych tylko — dziś mogą ją posiadać i średnio zamożni.

Niektóre jednak materialy stają się coraz rzadsze, coraz droższe. Kości słoniowej ubywa, gdyż ilość słoni maleje, przez nieustanne prześladowanie. Podobnie rzecz się ma i z cennym fiszbinem.

Zapotrzebowanie jednak rośnie, przemysł artystyczny zdobywa ze wzrostem dobrobytu coraz szersze kole odbiorców; pragniemy przedmiotów codziennego użytku pięknych; piękne kształty, barwy nadają tym przedmiotom wyższą wartość i tu zjawia się uszlachetniająca technika i stwarza materialy sztuczne podobne zupełnie do tych cennych, kosztownych — a znacznie tańsze.

Powstaje nowy wielki dział przemysłu, nowa gałąź na wielkiem drzewie produkcyjnej pracy ludzkiej, industria naśladownictwa materialnego, imitacji.

Wytwarza się materialy imitujące produkty zwierzęce jak: kość słoniową, skórę, szylkret, róg, korale, perłową macicę, fiszbin, jedwab; roślinne: drzewo, kauczuk, bursztyn; mineralne: marmur, malachit, pianka morska, kamienie szlachetne, metale.

Wytwarza się te materialy „imitujące naturalne“ w gorszym lub lepszym gatunku albo dlatego, że produktu naturalnego coraz mniej, albo dla obniżenia ceny odnośnych wyrobów.

Dobra imitacja jest częstokroć równie drogą, jak i produkt naturalny, bo używać musi cennych materialów; sztuczna kość słoniowa doskonale imitowana kosztuje tyle prawie, co prawdziwa.

Naśladownictwo może być dwojakie: albo chodzi 1) o uzyskanie imitacji powierzchniowej — barwy, połysku, struktury pożądanego materialu naturalnego, np. drzewa, bursztynu, koralu, kamienia itp., albo 2) chodzi o uzyskanie masy, mającej zbliżone własności praworu, elastyczność, ciągliwość, trwałość, twardość itp. cech. Inną będzie kompozycja masy np. kości słoniowej dla ozdób snycerskich, inkrustacji a inną dla wyrobu kul bilardowych, wymagających twardości i sprężystości materialu.

Produkcja więc rozdziela się na wyrób imitacji w znaczeniu pierwszym (naśladowczych wzór) i surogatów, w znaczeniu drugim (zastępujących dany materiał naturalny).

Technik przemysłowiec, stara się przy fabrykacji materialu sztucznych o najprostsze złożenia, odpowiadające z góry oznaczonemu celowi...

Postęp w tej dziedzinie dąży jednak stale do uzyskania takich materialów, by nietylko otrzymać kształt, barwę, połysk jakiegoś ciała ale i wszelkie inne własności; dlatego to, na tem polu spotykamy podobne imitacje z rozmaitych składników. Sztuczna np. kość słoniowa wyrabia się i z mas rogowych i kauczukowych i sztucznej pianki morskiej, a ostatniemi czasy z celulozoidu, imitacje marmurów są i z gipsu i kauczuku, i masy drzewnej, podobnie istnieją dla imitacji bursztynu, szylkretu, malachitu, cennych drzew (cedrowe, palisandrowe, różane, orzechowe, hebanowe) różnorodne masy sztuczne.

Do znakomitych imitacji szylkretu, fiszbinu, bursztynu, kauczuku, rogów, koralu i t. p., wykazujących wszystkie własności oryginalnych

tych produktów nadaje się masa, którą nazywać można bez przesady uniwersalną — celulozoid.

Celulozoid stał się artykułem wielkiego przemysłu, a wyroby z celulozoidu znajdują zbyt powszechny.

Grzebienie, zabawki, okładzinki wszelkiego rodzaju, trzonki, guziki o różnych kształtach, barwie i połysku, mozaiki, wkładki do rozmaitych ozdób, nawet części bielizny wyrabia się dziś z celulozoidu.

Zasadniczym składnikiem tego ciała jest nitro-celuloza (bawełna strzelnicza) złączona z kamforą, produkt chemiczny, elastyczny, twardy, a masa cała podobna jest do bezbarwnego, słabo przeświecającego rogu. Elastyczność, trwałość uzyskać można odpowiednią dla zamierzonego zastosowania.

Celulozoid daje się walcować, kuć, krajać, prasować, lać, wyciskać w formy pożądane, barwić i niema materialu dla celów imitacyjnych podobnie wszechstronnego.

Wszystkie fabryki celulozoidu prosperują świetnie...

Ma jednak jedną ujemną własność: jest łatwo zapalny i niewytrzymały na działanie żrących kwasów.

Starano się usunąć tę dla celów przemysłowych niepożądaną własność, nowa patentowana mieszanina pegamoid, nadająca się i do imitacji skór, safianów, cerat i t. p. jest wprawdzie zapalna, ale w znacznie mniejszym stopniu, niż celulozoid. Uniwersalnej, wszechstronnie bezpiecznej masy, tak użytecznej, jak celulozoid i tak taniej, niema dotychczas.

—:—:—

## U stóp wulkanu Pelée.

Berliński „Localanzeiger“ wysłał specjalnego sprawozdawcę do St. Pierre, aby według naczynych spostrzeżeń dał wierny obraz spustoszeń, zrzadzonych przez niebywałą katastrofę przyrody. Oto telegraficzne sprawozdania, które pojawiły się w numerach piątkowych.

„Z Fort de France udałem się na statku żaglowym wraz z towarzyszami do St. Pierre. Z trudem uzyskałem pozwolenie gubernatora, abym mógł się tam udać wraz z dwoma negrami.

„Gdy z ostatniego wzgórza przed St. Pierre dały się słyszeć ostrzegające sygnały stojących tam na koniach chłopów, którzy mają polecenie z wyżyn dokoła wulkanu dawać wskazówki o symptomatach zapowiadających nowy wybuch, negrzy oświadczyli, że dalej towarzyszyć nam nie będą.

„Wysadziliśmy ich na ląd i popłynęliśmy sami dalej.

„Przy zbliżaniu się do ruin St. Pierre, otulonych w chmury dymu, dostrzegliśmy w głębi dymiący wulkan; w powietrzu unosił się ohydny zapach trapi. Grzebanie zwłok dokonywane jest z niesłychaną opieszałością.

„Wysiadłszy na ląd, musieliśmy bardzo zrećnie przeszkakiwać z miejsca na miejsce, aby nie nadeptać na zwęglone zwłoki ludzkie, albo części ludzkiego ciała.

„Odfotografowaliśmy niektóre zwłoki, które leżały na ziemi z twarzami ukrytymi w dłoniach, jakby w rozpaczliwym wysiłku uchronienia się przed zabójczymi gazami.

„Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa nowego wybuchu wulkanu, w St. Pierre nikt nie przedsięwzię żadnych robót; nawet wojsko wycofano.

„Byliśmy zupełnie sami w śmiertelnie głuchem, cuchnącem trupio mieście ruin, gdy nagle wśród przytłumionych grzmotów czarny, olbrzymi garb dymu wzniósł się z wulkanu i przez minutę zawisł w powietrzu. Udało nam się go odfotografować.

„Rozproszył się wreszcie i spadł na nas deszcz delikatnego popiołu.

„Szukaliśmy daremnie lawy w St. Pierre; zwłoki są częścią spalone, częścią najwidoczniej mają ślady zaduszenia gazem, ale niema na nich lawy. Lawę znaleźliśmy tylko w rowie u stóp góry Pelée; wydobywały się z niej małe płomienie.

„Wszedłem na górę Pelée jak tylko mogłem najwyżej. Góra jest okryta pasami mułu. Z najwyższego punktu, do którego mogłem dojść, dostrzegłem przez lunetę dwa krater.



„Jeden z nich znajdował się 900 stóp poniżej wierzchołka, drugi jeszcze niżej o kilometr. Prof. Russel, który ze mną przybył na Martynikę, sądzi, że wybuch nastąpił właśnie z tych dwóch kraterów, z których jeden wydawał popiół, a drugi gotujący się miał.

„Zaobserwowane objawy świetlne uważają uczeni, którzy przybyli na statku „Dixie”, nie za płomienie, lecz za elektryczne fenomeny lub za płonące gazy. Niektórzy z uczonych twierdzą, że najstraszniejszy wybuch wulkanu dopiero teraz nastąpi i przestraszają przed niebezpieczeństwem grożącym miastu Fort de France. Uważam to za nieprawdopodobne, ponieważ szczyt góry osłoni zapewne miasto przed masą wybuchową.

„Uczeni nazywają dotychczasowe wybuchy „erupcją wulkanicznego tornado, z towarzyszeniem trzęsienia ziemi”. Według poglądu jednego z tych panów, gaz zapalił się o płomienie palące się w mieście; inna hipoteza twierdzi, że rozgrzane opary eksplodowały i zapaliły się.

„Urządnik, pełniący obowiązki gubernatora w zastępstwie Moutteta, który, jak wiadomo, zginął w Saint-Pierre, przyznaje, że zdołano dotychczas pochować tylko 2,000 trupów”.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Rokowania pokojowe.

«Daily Mail» dowiaduje się, że wczorajsza rada ministrów zastanawiała się nad zakomunikowaną przez Milnera prośbą boerów o dalsze ustępstwa ze strony Anglii w zamian za zrzeczenie się niepodległości przez nich. Gabinet angielski odmówił wszelkich dalszych ustępstw, o czym niezwłocznie uwiadomiono telegrafem Milnera. Boerzy będą teraz w Vereenigingu głosowali nad ultimatum angielskim, które delegacja ich przywozi z Pretoryi. Jeżeli głosowanie wypadnie na niekorzyść pokoju, lord Kitchener ma niezwłocznie rozwiązać zgromadzenie i zaatakować komendy boerów na całej linii.

Boerzy nie żądają już nie takiego, co by przeszkadzało rychłemu zawarciu pokoju. Żądania niezależności zaniechano, ponieważ niema nadziei, by je Anglia uwzględniła. Gabinet sformułował w telegramie rezultat narad nad głównymi punktami. Sprawę amnestyi przedstawiono królowi. Sprawa samorządu zależy od organizacji federacji kolonii angielskich w Afryce. «Daily News» donosi, że Anglia odpowiedziała: Terminu przywrócenia samorządu określić niepodobna. Powstańcy przyładowani nie będą pociągani do odpowiedzialności, prócz zwykłych przestępców. Boerzy będą otrzymywali pozwolenia na broń. Murzyni nie otrzymają takich praw, jak biali. Fundusze na odbudowanie farm będą dostarczone. «Daily Telegraph» donosi: Balfour nie będzie jeszcze mógł w poniedziałek przedstawić w parlamencie komunikatu stanowczego.

### Sprawy austriackie.

Pomiędzy rządem a stronnictwami ułożono następujący program prac dalszych parlamentu. Załatwione zostaną w sesji wiosennej: ustawa o opustach podatkowych przy klęskach elementarnych; ustawa o podatku domowo-czynszowym na przedmieściach praskich i ustawa o podatku od biletów jazdy kolejowej, o handlu terminowym zbożem, o domach robotniczych.

Następne posiedzenie odbędzie się w bieżącym tygodniu w piątek, a zapewne także i w sobotę, poczem nastąpi przerwa aż do 9 czerwca. Licząc od 9 czerwca, w 4 albo 5 posiedzeniach materiały będzie wyczerpany.

Klub czeski uchwalił zwalczać wszelkimi środkami parlamentarnymi przedłożenie podatku od biletów kolejowych, dopóki życzeniem w sprawie językowej nie stanie się zadość, gdyż z uchwaleniem budżetu zobowiązania Czechów względem rządu ustały.

Austriacka deputacja kwotowa obrala prezesem A. Jaworskiego. Żądanie deputacji kwotowej węgierskiej, aby kwotę utrzymać do roku 1911—odrzucono.

Nowe trudności z Czechami mogą pociągnąć za sobą ostrą obstrukcję. Jeżeli nie uda się przeciągnąć zawieszenia broni w walce pomiędzy

narodowościami, projektowana krótka dodatkowa sesja czerwcowa parlamentu już się nie odbędzie.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 25 maja.** „Nowoje Wremia” donosi, iż stan zdrowia hr. Tolstoja pogorszył się. Temperatura 39°, puls 90. Przypuszczają tyfus brzuszny.

**Kopenhaga, 25 maja.** „Berlingske Tidende” pisze: Loubet pierwszy z prezydentów Francji składa wizytę w stolicy duńskiej, daleką od wszelkich tendencji politycznych. To też grzeszność okazana przez prezydenta Loubeta Danii, zasługuje na tem większą uwagę.

**Kopenhaga, 25 maja.** Dziś o godz. 11-ej rano wpłynął do portu krążownik torpedowy „Casini” z prezydentem Loubetem. Król z książętami przybył na spotkanie i powitał Loubeta na pokładzie. Następnie król z prezydentem i książętami powrócili na brzeg i udali się do pałacu, przeprowadzani okrzykami licznych tłumów.

**Rzym, 20 maja.** W izbie deputowanych w dyskusji nad budżetem ministerium spraw zagranicznych oświadczył Prinetti, że co się tyczy trójprzymierza, to ostatnia mowa hr. Goluchowskiego najlepiej tę sprawę wyjaśnia. Odnowienie trójprzymierza jeszcze nie podpisane, ale mocarstwa upewniły się wzajemnie, że w danym czasie przystąpią do jego odnowienia.

Dalej odpiera minister zarzuty, iż trójprzymierze sprowadza zbyt wielkie wydatki na wojsko i że zagraża pokojowi. Trójprzymierze nie przeszkadza w niczem dobrem stosunkom Włoch do Francji i nie ma żadnych umów, ani protokółów, któreby zmieniały charakter trójprzymierza w charakter zaczepny.

**Toruń, 25 maja.** Uczniowie gimnazjalni, skazani w procesie w Chełmie i Strasburgu, wezwani zostali do odsiadki kary.

**Brest, 25 maja.** Kraży pogłoska, że Fort de France zupełnie zniszczone. Prefektura marynarki otrzymała wiadomość, że stojące tam na kotwicy w porcie dwa francuskie okręty wojenne rozbiły się.

**Paryż, 25 maja.** W ubiegły piątek wulkan Pelée był względnie spokojny. W sobotę sypać zaczęła po północnym stoku góry lawa, zmieszana z mułem, niszcząc doszczętnie zrujnowaną już przedtem miejscowość Basse Pointe. Na stoku utworzyły się nowe szczeliny.

**Paryż, 25 maja.** General Clerk i X. Chancel doszli w ubiegły piątek na Mont-Pelée do wysokości 1233 m. i stwierdzili, że krater ma w średnicy około 300 m. Szczyt jest osłonięty płomieniem. Clerk opowiada, że jego towarzysza uderzył kilkakrotnie prąd elektryczny. Gdy schodzili z góry zasypał ich deszcz popiołu.

**New-York, 25 maja.** Z nowego krateru na Mont-Pelée wylewa się lawa do morza w olbrzymiej ilości. Wiele osób w Grande Riviere oblała lawa dokoła i uwięziła. Widać zdaleka, jak nieszczęśliwi błagają o pomoc.

**Fort de France, 25 maja.** Nowy krater w pobliżu Mont Pelée wywołał wielkie zaniepokojenie. — W rzece Capote nagle woda się wzburzyła.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Amsterdam, 26 maja.** Z otoczenia prezydenta Krügera donoszą, że tenże wobec postawy króla Edwarda VII, okazuje się skłonny do zawarcia pokoju.

**Amsterdam, 26 maja.** Na przychylnie usposobienie prezydenta Krügera dla sprawy zawarcia pokoju wpłynęło w pierwszej linii oświadczenie króla Edwarda, że udzieli wszystkim boerom amnestyi oraz życzenie jego aby pokój był jak najprędzej zawarty.

**Kolonia, 26 maja.** Po krótkich cierpieniach zmarł tu arcybiskup koloński, ks. Fimar.

(Zmarły urodził się w roku 1835; przez dłuższy czas był profesorem św. Teologii w uniwersytecie w Bonn; w r. 1891 został mianowany biskupem Paderbornu, w r. 1892 arcybiskupem kolońskim. Pr z y p. R e d.).

**Paryż, 26 maja.** Przybył z Martyniki parowiec «France», na pokładzie którego znajdowało się kilkanaście rodzin, ocalonych z katastrofy w St. Pierre. Schronili się oni na pokład przed wybuchem. W porcie działy się rozdzierające sceny. Rodzina Caminade dowiedziała się, że 33 członków jej rodziny zginęło.

**Paryż, 26 maja.** Sfery rządowe zastawiają się nad ewakuacją Martyniki.

**Wiedeń, 26 maja.** Sfery półrządowe wyrażają wątpliwość, aby rokowania ugodowe doprowadziły do pomyślnych rezultatów.

**Wiedeń, 26 maja.** Na dzisiejszym zebraniu klubu stronnictw czeskich postanowiono wprowadzić w dalszym ciągu taktykę krańcowo opozycyjną i obstrukcyjną.

**Berlin, 26 maja.** Umarł tu nagle mianowany świeżo prezesem najwyższego sądu administracyjnego dr. Kügler, znany polakożerca.

## Wolne żarty.

Nasze dzieci.

— Proszę mamusi, dla czego mamusia wcale nie gra?

— Bo przedewszystkiem nie mam instrumentu, moje dziecko, a następnie wcale grać nie umiem.

— Tak?... A to dla czego tato powiedział wczoraj, że nie myśli dłużej tak tańczyć, jak mamusia grać będzie.

W szkole.

— I znowu, bąku jeden, spóźniłeś się do klasy?

— Bo u mojej mamy urodziło się coś małego..

— Chłopiec?... Dziewczyzna?..

— Jeszcze nie wiadomo, proszę pana profesora, bo tatuś powiedział, że to ni pies, ni wydra.

Nasi żebracy.

Przechodzień do żebraka.

— Macie tu dziesiątkę, ale żebyście aby nie pili za to gorzalki.

— Dziękuję pokornie, ale co do gorzalki, to jakoś trudno będzie.

— Dla czego?

— Bo ja nic innego nie pijam.

Leczenie choroby.

— Słyszałeś, że Józio leczy się od alkoholizmu?

— Tak jest.

— Piękne leczenie! Kieliszek za kieliszkiem wypija!

— Bo, widzisz, on najnowsza metodą się leczy: klin klinem wybija.

Zawiadamiam Sz. rodziców i opiekunów, że w mojej pensyi 4-klasowej, z pensjonatem i klasami przygotowawczymi, egzaminy wstępne, przedwakacyjne odbywać się będą codziennie od 1-go do 15-go czerwca.

Przełożona pensyi

Zofia z Baderów Libiszowska.

Łódź, ul. Piotrkowska № 28.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Thiele z Torunia—Werner, Sikorka, Myszyga, Zasman, Kamińska, Endelman, Szpak z Warszawy—Modern, Gürtler z Wiednia—Ziegler z Londynu—Pohlman z Krakowa—Danzig z Wiatki—Holenderski z Zawiercia—Mitrofanow, Landberg z Moskwy—Gelbke z Ozorkowa—Lurie z Mińska—Joel z Konina—König z Aschersleben.

HOTEL VICTORIA. Syrkin z Mogilewa—Muttermilch; Majmon, Wlaskiewicz, Bogus, Leppert, Leski, Znatowicz, Konopczyński, Kolender, Machleid, Pester, Eisenberg, Łuszczewski z Warszawy—Rotarski z Siedlec—Engelman z Podzamcza—Gasford z Piotrkowa—Michalski z Tuszyn—Stein z Brzeźcia—Dietinok, Bubnow, Gajdin, Ilin z Moskwy—Idelsohn z Taganrogu—Szlessinger z Wasilkowa—Akopdzanow z Baku.





Najlepsze i najtańsze  
fotograficzne aparaty można  
nabyć tylko u  
**Alfreda Pippel**  
Łódź Nawrot 24

**Pralnia Chemiczna i Farbiarnia Parowa**

**CH. GEBER**

w Grochowie pod Warszawa

Filia w Łodzi, ulica Zielona 5.

Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuje wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i welłiane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watowe, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp. Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi tj. palić się płomieniem nie będą.

Filia w Łodzi, ul. Zielona 5.



**Muzeum**

pozostaje bardzo krótki czas.  
Spacerowa № 7.

Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

**Anglo-Amerykańskie Muzeum**

460-12-8 i PANOPTICUM

**Nowość!** Pantoskopiczna panorama. Druga zmiana obrazów: Anglo-boerska i Chińska wojna. Pierwszy raz: Inkwizycja Hiszpańska.

Wejście do muzeum 20 kop. dzieci do 10 lat 10 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, 10 k.; dla pań wyłącznie w piątki. Szczegóły w afiszach. **Budowa muzeum do sprzedania.**

**Letnie mieszkania**

o 2 wiorsty od Spały, przy Pili-cy, do odnależenia na warunkach bardzo przystępnych. Okolica górzysta i leśna. Bliższa wiadomość u p. Urbanowskiego, Cmentarna № 7. Dla chcących wynająć, konie wysyła się gratis. 547-4-1

**Mieszkanie na parterze**

składające się z 4 pokoi, 2 przepokojów i kuchni z wszelkimi wygodami na ulicy Widzewskiej przy rogu Dzielnej, z powodu translokacji do odstąpienia od 1-go lipca za 400 rb. rocznie. Wiadomość ul. Widzewska 41 m. 10. 626-3-1

**Letnie mieszkania**

Podębice na folwarku Łęzki pod lasem. Wiadomość na miejscu 631-3-1

**Dr. med. Ryszard Skibiński**  
powrócił.  
471-10-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

**Dr. S. Lewkowicz**

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

**Dr. D. Helman**

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

**Piotrkowska № 39.**

514-30-10

**Dr. F. Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne  
**Andrzeja N. 13**

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-34

**Dr. Sonnenberg**

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielińska Nr. 14.

Przyjmuje od 9-10 rano do 1 popoł. i od 5-8 popoł.

**Dr. J. Rosenblatt**

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczn mowy. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.**

Lecznica dla Chorych  
**WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH**  
**Dr. B. MARGULIESA**

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 popoł. i od 4-8 wlec. w niedz. i święta od 9-12 i od 4-6 w **Łódź dla chorych.** 713-r-21

**Sielanka**

**Cukiernia i mleczarnia**

w ogrodzie

**Cegielińska № 16**

**Została otwarta.**

625-3-2

**W KOLUSZKACH**

w okolicy suchej i lesistej

**W mojej Szkole**

podczas lata udzielam korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Porozumieć się m. żna na miejscu w Koluszkach.

**Franciszek Doleski.**

627-d-1

**POKOJE**

pojedyncze z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia, mogą być z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 550-6-3

**Interes**

dający utrzymanie rodzinie  
**do odstąpienia**

za 500 rb. Wiadomość w admn. „Rozwoju”. 570-5-5

**Ogłoszenia drobne.**

**A.** Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-456a

**B.** Bufet 4 lok. długości, z gabrycetekami, markiza 5 lok. długości i sztyl, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Dzielna 25 Sala licytacyjna. 951-3-2

**C.** Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-7wc

**C.** Chcę brać lekce konwersacji niemieckiej od niemki. Oferty sub. „konwersacya niemiecka” proszę składać w admn. „Rozwoju” d-4

**D.** Do sprzedania całe urządzenie sklepu kolonialnego zaraz. Wiadomość ul. Włdzewska № 78 w piwiarni. 889-3-3

**D.** Dwie magły do sprzedania. Zawadzka № 28. 950-3-3

**D.** Dwie magły z powodu wyjazdu sprzedam tańco. Piotrkowska 88 m. 19. 949-3-3

**D.** Dom zdalny do każdego interesu tanio do sprzedania lub zamiany. Wiadomość ul. Średnia 108 w sklepie. 968-3-3

**F.** Fortepian do exereytowania się na godzinę, także lekce muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficyne. 230-d-7

**K.** Kantorowa potrzebna zraz do pralni. Wiadomość ul. Wschodnia № 64. 975-3-1

**L.** Ładny charakter pisma. Przepisuję w języku rosyjskim i polskim oraz prowadzę rachunki. Długa 95 m. 6. 732-d-4

**M.** Młoda, przystojna i szczupła kobieta, chcąc wstąpić na scenę jako statystka, może się zgłosić do p. Marino w teatrze „Apollo” ul. Konstancyńska od 7 i pół do 8 i pół wieczorem. Znajomość języka niemieckiego wymagalna. 960-2-2

**N.** Nauczycielka polka z patentem gimnazjalnym, poszukuje lekcy, przysposabia do gimnazjum. Specjalnie rosyjski jęz. i matematyka. Oferty składać w adm. „Rozwoju” dla „Polki”. 953-3-2

**N.** Nagrodę otrzyma ten, kto odprowadzi na Zawadzka № 2 wyżyła maści brązowej który zaginął w sobotę. 979-3-1

**N.** Niemlecka konwersacya u młodej polki. „Studjum”. d-9wes

**O.** Oddam dziecko na własność 8-mio miesięczne. Szosa Rokicińska 28 stróż wskaże. 955-3-2

**P.** Potrzeba dwóch uczniów do zakładu blacharskiego. Ul. Piotrkowska 188, W. Lyczkowski. 961-4-2

**P.** Potrzebny czeladnik ślusarski na ludowlane i gięte roboty, t. m. jest do sprzedania bormaszyna i nożyce. Główna № 7. 971-3-2

**P.** Pracza i prasowaczka, potrzebuje zaraz do nowej bielizny. Piotrkowska 69 d

**P.** Prowadzenie ksiązek, korespondencyi oraz przepisywania w 3-eh krajowych językach, za skromnem wynagrodzeniem, przyjmuje młody człowiek z kilkoletnią praktyką. Piotrkowska 79 m. 30, II-gie piętro. 936-5-4

**P.** Piwiarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Juliusza № 16 m. 1 lewe drzwi. 903-3-2

**P.** Potrzebna zdolna spódniczarka za dobrem wynagrodzeniem, Długa 10. 977-3-1

**P.** Panienka, znająca dobrze krawiecczynę, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Ulica Pańska 9 m. 16. 976-4-1

**P.** Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze-pański. 441-d-9

**R.** Rubli 3000 potrzeba natychmiast na I-szy numer hypoteki nieruchomości w środku miasta. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „Pewność”. 978-3-1

**S.** Subjekt felecerski potrzebny zaraz w zakładzie felecerskim A. Waidłowa, ul. Złotarska. Bałuty № 23. 982-2-1

**S.** Skradziono kartę pobytu wraz z innemi rzeczami na imię Bronisławy Radolińskiej wydaną przez magistrat łódzki. 959-3-2

**T.** Tapicerski czeladnik potrzebny zaraz. Mikołajewska 34, Przybylski 948-2-2

**W.** Wojskowy, kawaler, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, jako stróża, szwajcara, do sprzedaży itp., mam świadectwa z wojska. Łaskawe oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „A. N.” 953-2-2

**W.** Wyżel cester, zupełnie młody, w trzecim polu, do sprzedania, Ulica Wólczańska № 68 od 4 do 8 pop. 958-3-2

**Z.** Zaginął paszport na imię Ad. I. Krauze wydany przez gminę Bełchatów 830-3-2

**Z.** Zaginął paszport na imię R. J. Checht wydany z gminy Górek. 954-2-2

**Z.** Zaginął paszport na imię Andrzeja Senkowskiego, wydany z gminy Krzykosze 957-3-2

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Strojwasz wydana z magistratu m. Łodzi. 980-3-1

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Czesławy Kostońskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 981-3-1

**Z.** Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Szembek, wydana z gminy Bielawy, pow. Łowicki. 965-3-2

**Z.** Zaginęło świadectwo na imię Franciszka Wilkowskiego, wydane z Gazowni. 971-3-2

**Z.** Zaginął bilet wojskowy na imię Franciszka Kruka. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem na ul. Ogrodową № 24 m. 6. 973-3-2

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Edwarda Ertmana wydana z magistratu m. Łodzi 972-3-2

**Z.** Zgubiono przy wejściu z kaplicy przy ul. Dzielnej broszkę z kamieniem ametyst. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą na ul. Średnią № 24 m. 6. 956-3-2

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha Elljasza wydana z gminy Radogoszcz. 966-3-3

**Z.** Zaginęła karta pobytu i książeczka legitymacyjna na imię Andrzeja i Eleonory Majdańskich wydana z magistratu m. Łodzi. 970-3-3

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Leokadyi Kurowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 964-3-2

**Z.** 3 pokoje, kuchnia i sklep, od frontu razem lub oddzielnie do wynajęcia od lipca. Wiadomość w drukarni Brzozowskiego, Zawadzka 12. 962-2-2



Żądajcie wszędzie papierosów niepospolitego smaku

**Clicquot**

10 sztuk 10 kop., 5 sztuk 5 kop.  
w białej bibułce.

**Dzwon**

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.  
duży format w maisowej bibułce.

Fabryki A. N. Szaposznikowa

w Petersburgu.

615-5-2

**M. Sprzączkowski** **Łódź,**  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

**SKŁAD WIN,**

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

**Piotr Orłow**

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-11

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

**J. THOMASA**

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-26 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, frunki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

KANCELARYA

**SZKOŁY MUZYCZNEJ**

Nikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10 Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.

Dostawa **LODU** Sztucznego

z wody źródlanej dla domowych lodowni, dla chorych, i dla wewnętrzne-go użytku, rozpoczynam z dniem **27 maja r. b.**

**3 rb. 60 kop.** za dostawę miesięczną pół puda codziennie t. j. dostatecznej ilości lodu sztucznego do małej lodowni domowej.  
**6 rb.** za miesięczną dostawę 1 puda codziennie. Zamówienia przyjmuje się w kantorze przy ul.

Piotrkowskiej № 124 lub w fabryce ul. Długa 72.

6-6

**M. Suligowski,** fabryka lodu sztucznego.

**GEBETHNER i WOLFF**

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183-50-14

**Mieszkanie**

składające się z 4 pokoi z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość ul. Pasaż Meyera № 3 m. 1. 574-3-3

**Młody człowiek**

z 5-cio klas. gimnazjalnym wykształceniem, posiadający bardzo ładny charakter pisma, poszukuje miejsca w kantorze, biurze prywatnym lub rządowym itp. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. S. P. B. 513-d-9

**Na letnie mieszkania**

wypożyczam łóżka żelazne zвычайne i z drucianymi materacami. Tamże wózki dziecięce w wielkim wyborze. Cena konkurencyjna. Pańska № 27. Finkelhaus. 518-10-9

**Obiady**

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27. 297-9-d

Wydaje się na miejscu i na miasto, prywatne

**OBIADY**

na świeżym maśle. Ulica Mikolajewska № 13, m. 8. 550-d-7

**Kefir świeży**

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

**Czaplicka**

Mikołajewska № 35 w sklepie. 560-d-2

**Dobre i ładne**

kapelusze męskie

sprzedaje

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

**BUSKO** Dr. Dymnicki lekarz zdrojowy ordynuje, willa „Wislica“ do dnia 18 maja w Warszawie, Żorawia № 35, udziela porad, dotyczących wyboru zdrojów odpowiednich i leczenia się tamże codziennie od godz. 11 do 12 i od 5 do 6. 479-6-6

**PUDER „VENUS“**

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l. 508-15-11

**ZARAZ**

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennym utrzymaniem, tamże wydaje się obiady: śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolei drogi żel. vis-à-vis skweru. 437-d-2 cs

Wielki wybór gustownie i dobrze wykonanych hamaków na nadchodzący sezon poleca

**Otto Bernhardt**

zakład powroźniczy  
ulica Ogrodowa № 6.

**SANATOGEN**

środek wzmacniający nerwy  
DOROSŁYCH I DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co.

**BERLIN**  
S. O. U.